

Mariusz Grygianiec

O wątpliwościach Hume’a w odniesieniu do tożsamości osobowej*

Słowa kluczowe: Hume, osoba, tożsamość, jaźń, percepcja, idea, relacja, przyczynowość

Wstęp

Jednym z najbardziej frapujących fragmentów *Traktatu* Davida Hume’a jest część tekstu z *Dodatku*, w którym autor wyraża daleko idące wątpliwości co do własnych ustaleń na temat tożsamości osobowej. Poniżej przytaczam odnośne fragmenty, akcentując rozstrzelonym drukiem sceptyczne nastawienie Hume’a:

Żywiłem pewne nadzieje, że chociaż nasza koncepcja świata intelektualnego może mieć znaczne braki, to przecież będzie wolna od tych sprzeczności i niedorzeczności, które zdają się towarzyszyć wszelkiemu wyjaśnieniu, jakie jest w stanie dać umysł ludzki, co się tyczy świata materialnego. Ale przeglądając bardziej dokładnie rozdział o tożsamości osobowej, znajduję, że uwikłałem się w taki labirynt, iż, muszę przyznać, nie wiem, jak skorygować moje dawniejsze poglądy ani też jak je wewnętrznie uzgodnić. [...] Lecz oto rozluźniłem w ten sposób wszelkie moje konkretne percepcje i teraz przystępuję do wyjaśnienia zasady powiązania, która je łączy ze sobą i która sprawia, że im przypisujemy rzeczywistą prostotę i identyczność. Otóż teraz zdaję sobie sprawę, że moje wyjaśnienie ma wielkie braki i że do tego, iżby je przyjąć za wystarczające, mogła mnie skłonić tylko pozorna oczywistość

* Praca niniejsza została wykonana w ramach grantu badawczego IEF– Marie Curie Intra-European Fellowship for Career Development na realizację projektu *The Ontology of Mental Causation* w Durham University pod opieką naukową Prof. E.J. Lowe’a w roku akad. 2010/2011 (numer referencyjny: 250594). Chciałbym podziękować Prof. E.J. Lowe’owi, Dr Sophie C. Gibb, Prof. Nickowi Zangwillowi oraz Drowi Donnchadhowi O’Conaillowi za cenne dyskusje i inspiracje.

poprzedzających wywodów. Jeżeli percepcje są samodzielnymi istnieniami, to tworzą całość tylko przez to, że się wiążą ze sobą. Lecz rozum ludzki nigdy nie może odkryć związku między odrębnymi istnieniami. Możemy jedynie czuć związki, czy też to, że myśl zmuszona jest przejść od jednej rzeczy do innej. Stąd wynika, że tylko myśl może ustalić identyczność osobową, obejmując refleksją szereg percepcji minionych, z których składa się umysł: wtedy czuje on, że idee tych percepcji są związane ze sobą i że całkiem naturalnie jedna pociąga za sobą inne. Choć niezwykła może się wydać ta konkluzja, nie powinna nas ona dziwić. Większość filozofów zdaje się mieć skłonność, żeby myśleć, iż identyczność osobowa wywodzi się ze świadomości. Ale świadomość nie jest niczym innym niż myślą refleksyjną czy percepcją. Obecna koncepcja filozoficzna więc ma tutaj pomyślnie widoki. Lecz znikają wszelkie moje nadzieje, gdy przystępuję do wyjaśnienia tych czynników, które wiążą w myśli czy w świadomości następujące po sobie percepcje. Nie mogę znaleźć koncepcji, która by mnie tu zadowalała. Krótko mówiąc, są tu dwie zasady, których nie mogę pogodzić ze sobą; a jednocześnie nie jest w mojej mocy ich się wyrzec. Są to mianowicie zasady, że *wszelkie nasze percepcje odrębne od innych są odrębnymi istnieniami oraz że umysł nigdy nie postrzega żadnego realnego związku między odrębnymi istnieniami*. Gdyby nasze percepcje tkwiły w czymś, co jest proste i niepodzielne, albo też gdyby umysł postrzegał jakieś realne powiązanie między nimi, to nie byłoby tu żadnej trudności. Co do mnie, to muszę bronić przywileju sceptyka i wyznać, że ta trudność jest zbyt wielka dla mego rozumu. Niemniej, nie chcę twierdzić, iż jest to trudność, której absolutnie nie można przezwyciężyć. Być może inni, czy też ja sam po bardziej dojrzałym zastanowieniu mógłbym znaleźć jakąś koncepcję, która pogodzi te sprzeczności¹.

W odniesieniu do powyższych fragmentów powstał w literaturze szereg interpretacji mających za zadanie dostarczyć instrukcji, pozwalających na adekwatne odczytanie intuicji Hume'a². Trzeba przyznać, że wypowiedź Hume'a jest

¹ Zob. D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. Cz. Znamierowski, wstęp i przyp. R. Stecker i G. Fuller, Aletheia, Warszawa 2005, s. 705–706.

² Na temat wspomnianych interpretacji por. np.: A.E. Pitson, *Hume's Philosophy of the Self*, Routledge, London–New York 2002; A.S. Roth, „What was Hume's Problem with Personal Identity?”, „Philosophy and Phenomenological Research” 61 (2000), s. 91–114; T. Penelhum, „Hume on Personal Identity”, „The Philosophical Review” 64 (1955), s. 571–589; tenże, „The Self of Book I and the Selves of Book 2”, „Hume Studies” 18 (1992), s. 281–291; D.C. Ainslie, „Hume's Reflections on the Identity and Simplicity of Mind”, „Philosophy and Phenomenological Research” 62 (2001), s. 557–578; tenże, „Scepticism About Persons in Book II of Hume's Treatise”, „Journal of the History of Philosophy” 37 (1999), s. 469–492; D. Garrett, „Hume's Self-Doubts about Personal Identity”, „The Philosophical Review” 90 (1981), s. 337–358; C.G. Swain, „Being Sure of Oneself: Hume on Personal Identity”, „Hume Studies” 17 (1991), s. 107–124; Ch. Swoyer, „Hume and the Three Views of the Self”, „Hume Studies” 8 (1982), s. 43–61; J.I. Biro, „Hume's Difficulties with the Self”, „Hume Studies” 1 (1979), s. 45–54; Å. Carlson, „There Is Just One Idea of Self in Hume's Treatise”, „Hume Studies” 35 (2009), s. 171–184; S.M. Purviance, „Hume's Philosophy of the Self”, „Hume Studies” 30 (2004), s. 191–197; D.L.M. Baxter, „Hume's Labyrinth Concerning the Idea of Personal Identity”, „Hume Studies” 24 (1998), s. 203–233; S. Nathanson, „Hume's Second Thoughts on the Self”, „Hume Studies” 2 (1976), s. 36–46.

daleka od oczywistości. Czytelnik *Traktatu* może bowiem – przy pierwszej lekturze – nie dostrzegać ogromnego ładunku intelektualnego, który kryje się za przytoczonymi partiami tekstu.

Niniejsza praca ma za zadanie, po pierwsze, wysłowić podstawowe zręby koncepcji Hume'a w odniesieniu do osoby i tożsamości osobowej, po drugie, przedstawić najbardziej popularne, a zarazem – najbardziej trafne interpretacje wątpliwości Hume'a, wyłożone w *Dodatku*, po trzecie zaś, zarysować własną interpretację sceptycznej postawy autora *Traktatu*.

Osoba i jej tożsamość

Jedną z najbardziej znanych tez Hume'a w odniesieniu do osoby (jaźni, podmiotu, umysłu)³ jest twierdzenie, że jaźń nie jest niczym innym jak wiązką percepcji powiązanych wzajemnie odpowiednimi relacjami (przyczynowości, styczności i podobieństwa). Teza ta, choć na pierwszy rzut oka niezbyt skomplikowana, niesie ze sobą istotne analityczne konsekwencje:

- a) Osoba jest zbiorem (kolekcją), nie – przedmiotem jednostkowym.
- b) Elementami tego zbioru są percepcje.
- c) Percepcje wiążą określone relacje.

Analiza Hume'a jest zatem wybitnie redukcjonistyczna. Następnym twierdzeniem jest teza o charakterze epistemologicznym: osoby nie są postrzegane, postrzegane są jedynie pojedyncze percepcje. Pobrzmiewa tu empirystyczne nastawienie Hume'a. Posiadamy bowiem ideę osoby, ale nie możemy zidentyfikować żadnego wrażenia zmysłowego, które byłoby odpowiedzialne za powstanie owej idei. Prowadzi to do fikcjonalistycznej interpretacji pojęcia *osoby* (a co za tym idzie – jej tożsamości): pojęciu temu właściwie nie odpowiada nic, co byłoby zawarte w jego intencji. Następnym krokiem badawczym jest odkrycie mechanizmu odpowiedzialnego za genezę owego mylnego pojęcia.

W badaniu genetyczno-psychologicznym⁴ Hume wskazuje na relacje, które są odpowiedzialne za powstawanie idei osoby i jej tożsamości. Zgodnie z prawidłami jego asocjacionistycznej psychologii owymi relacjami są: przyczyno-

³ Terminy 'podmiot', 'jaźń', 'osoba' są tu traktowane zamiennie. Istnieją jednak pewne przesłanki, by w pogłębionej analizie tekstów Hume'a unikać zbyt daleko idących uproszczeń. Większość komentatorów dzieł Hume'a skłania się ku tendencji upraszczającej.

⁴ Należy przy okazji podkreślić – i czyni tak wielu komentatorów nastawionych pozytywnie do myśli Hume'a – że jego projekt badawczy jest w swym charakterze psychologiczny, a nie – metafizyczny. Spostrzeżenie to jest traktowane często jako środek osłabiający zarzuty skierowane pod adresem autora *Traktatu*. W mojej opinii jednak, co zresztą jest przynajmniej częściowo uzasadnione w zakończeniu niniejszej pracy, sam Hume dostrzegł, że badania o charakterze psychologicznym koniec końców i tak natykają się na zagadnienia natury metafizycznej.

wość, styczność i podobieństwo. Mówiąc dosadniej, Hume głosi, iż tożsamość⁵ osobowa polega po prostu na zachodzeniu wymienionych stosunków pomiędzy żywionymi ideami, które to stosunki pozwalają na płynne przechodzenie od idei do idei i generowanie w wyobraźni pojęcia osoby i jej tożsamości.

Warto może podkreślić jeszcze kilka dodatkowych wątków wyłaniających się z tego ujęcia. Po pierwsze, należy nadmienić, iż powiązania pomiędzy ideami nie należą do nieasocjacyjistycznych relacji realnych (*real connections*)⁶. Po drugie, relacje te zachodzą pomiędzy percepcjami, a nie – jakimiś domniemanymi przedmiotami zewnętrznymi. Po trzecie, tożsamość podmiotu ma wymiar fikcyjny, tj. pojęciu tożsamości nie odpowiada nic realnego: jest ona jedynie przez podmiot przypisywana, a nie – przezeń posiadana.

Koncepcja Hume’a spotkała się z lawiną mniej lub bardziej trafnych zarzutów. Wymienię tu jedynie niewielką część z nich:

- a) Hume dokonuje nieprawomocnej reifikacji percepcji, traktując je jednocześnie jako *quasi*-mereologiczne części pewnych całości – tu: podmiotów⁷;
- b) Pojęcie tożsamości u Hume’a jest zbyt restrykcyjne, co skutkuje niesłuszną opinią, że identyczność jest niekompatybilna ze zmianą⁸;
- c) Podmioty posiadają percepcje niepowiązane z innymi percepcjami wymienionymi przez Hume’a relacjami⁹;
- d) Mogą istnieć percepcje, które są powiązane relacjami podobieństwa i przyczynowości, a należące do dwóch różnych podmiotów¹⁰;
- e) Zarówno eksplanacja błędów dokonywanych przez umysł, samo działanie podmiotu, jak i rola pamięci zakładają tożsamość podmiotu¹¹;
- f) W świetle kryteriów identyczności oraz indywidualizacji pojęcie percepcji wymaga uprzedniego istnienia podmiotu¹²;

⁵ Hume *de facto* posługuje się dwoma pojęciami identyczności: pojęciem identyczności ścisłej (*perfect*), charakteryzowanej dalej przez pojęcia niezmienności i trwałości przedmiotu w czasie, oraz pojęciem identyczności nieścisłej (*imperfect, specific*), opisywanej poprzez pojęcie ciągłości sukcesji percepcji. W analizach dotyczących tożsamości osobowej Hume – ze zrozumiałych względów – stosuje owo drugie pojęcie.

⁶ Nawiasem mówiąc, Hume w ogóle kwestionuje zachodzenie jakichkolwiek relacji realnych.

⁷ Zob. H.W. Noonan, *Personal Identity*, Routledge, London–New York 2003, s. 78.

⁸ Zob. T. Penelhum, „Hume on Personal Identity”, „Philosophical Review” 64 (1955), s. 571–589.

⁹ Zob. H.W. Noonan, *Personal Identity*, s. 78–79.

¹⁰ Zob. D. Garrett, „Hume’s Self Doubts about Personal Identity”, „Philosophical Review” 90 (1981), s. 337–358.

¹¹ Na ten temat por. np. R.M. Chisholm, *Person and Object. A Metaphysical Study*, Open Court, Chicago–La Salle 1979, s. 37–41.

¹² Por. w tym kontekście krytyczne uwagi w: E.T. Olson, „What Are We? A Study in Personal Ontology”, Oxford University Press, New York 2007, s. 139–141.

- g) Jeżeli założyć się relacjonalność postrzegania, to introspekcyjna nieosiągalność podmiotu stanie się oczywista¹³.

Nie jest moim zadaniem szczegółowa analiza tych zarzutów. W mojej opinii są one w większości słuszne. Bardziej interesujące jest wszakże to, że sam Hume zaczął dostrzegać, iż jego system posiada istotne luki. Do analizy tego zagadnienia chciałbym obecnie przystąpić.

O interpretacjach wątpliwości Hume'a

Dramatyczna wypowiedź Hume'a w *Dodatku* zdaje się odpowiadać intelektualnej doniosłości nurtujących go wątpliwości. Niestety, przytoczone fragmenty nie pozwalają na jednoznaczną interpretację owych wątpliwości. Stan ten przyczynił się do powstania licznych, mniej lub bardziej egzotycznych, interpretacji intencji autora *Traktatu*. Poniżej postaram się wyśłowić te z nich, które odznaczają się najwyższym – w moim mniemaniu – stopniem prawdopodobieństwa.

Według Normana Kempa Smitha, Johna Passmore'a i Olivera A. Johnsona¹⁴ Hume zaczął dostrzegać, że – pomimo przeprowadzonych analiz i wykrycia mechanizmów generowania idei osoby oraz tożsamości osobowej – nie może zrezygnować z użycia odnośnych pojęć w rozumieniu tradycyjnym. Zdaniem Jonathana Ellisa¹⁵ Hume nie potrafił – przy pomocy relacji podobieństwa i przyczynowości – wyjaśnić genezy zarówno idei osoby, jak i idei jej tożsamości: nie istnieją bowiem żadne impresje osoby, które mogłyby być powiązane tymi relacjami. Z kolei S.C. Patten¹⁶ zwraca uwagę, że Hume uświadomił sobie, iż nie jest prawdą, że nawet większość naszych idei jest powiązana relacjami podobieństwa i przyczynowości, a co za tym idzie – że nie był on w stanie wyjaśnić powstawania idei osoby w oparciu o owe relacje. Paul Grice i John Haugeland¹⁷ wskazują na okoliczność, że w gene-

¹³ Na ten temat zob. S. Shoemaker, „Introspection and the Self”, „Midwest Studies in Philosophy” 10 (1986), s. 101–120. Por. także G. Strawson, „Hume on himself”, (w:) D. Egonsson, J. Josefsson, B. Petersson, T. Rønnow-Rasmussen (red.), *Essays in Practical Philosophy: From Action to Values*, Ashgate Press, Aldershot–Burlington–Singapore–Sydney 2001, s. 79–80.

¹⁴ Por. N. Kemp Smith, *The Philosophy of David Hume*, Macmillan, London; J.A. Passmore, *Hume's Intentions*, Duckworth, London 1980; O.A. Johnson, *The Mind of David Hume*, University of Illinois Press, Chicago 1995.

¹⁵ Por. J. Ellis, „The Contents of Hume's *Appendix* and the Source of His Despair”, „Hume Studies” 32 (2006), s. 195–231.

¹⁶ Por. S.C. Patten, „Hume's Bundles, Self-Consciousness, and Kant”, „Hume Studies” 2 (1976), s. 59–75.

¹⁷ Por. J. Haugeland, „Hume on Personal Identity”, (w:) J. Haugeland, *Having Thought: Essays in the Metaphysics of Mind*, Harvard University Press, Cambridge 1998.

tycznych wyjaśnieniach w odniesieniu do idei osoby Hume posługiwał się pojęciem przyczynowości, podczas gdy wspomniane pojęcie jest na gruncie koncepcji Hume'a oparte na idei osoby, zatem cała procedura eksplanacyjna nosi znamiona błędnego koła. Według Louisa E. Loeba¹⁸ Hume ostatecznie nie mógł pogodzić ze sobą dwóch przeciwstawnych interpretacji pojęć: pojęcia przyczynowości jako relacji zewnętrznej oraz pojęcia tożsamości osobowej jako relacji wewnętrznej. David Pears¹⁹ zwraca uwagę na to, że powiązania pomiędzy percepcjami mają charakter przygodny, gdy tymczasem wystąpienie jakiejś percepcji w jakimś umyśle nosi znamiona konieczności. Poszukiwanie silniejszego związku pomiędzy percepcjami na gruncie koncepcji Hume'a jest z góry skazane na niepowodzenie, a środki, którymi Hume sam dysponował – niewystarczające do wyjaśnienia faktu, że dana percepcja jest z konieczności percepcją tego, a nie innego umysłu. W podobnym duchu argumentują S.C. Patten i Vijay Mascarenhas²⁰, powtarzając, że procedury badawcze, którymi Hume posługiwał się w obrębie swego asocjacionistycznego projektu, okazały się ostatecznie niewystarczające do zadania, które sam sobie postawił. Wade L. Robison²¹ głosi, iż Hume dostrzegał, że zachodzi nieusuwalna – na gruncie jego systemu – kolizja pomiędzy posiadaniem idei osoby a dwiema podstawowymi zasadami: (i) że wszystkie idee mają swą genezę w doświadczeniu; (ii) że doświadczamy tylko wrażeń²². Według Wayne'a Waxmana²³ Hume natknął się na trudność polegającą na tym, że zasady egzystencjalnej niezależności percepcji i braku postrzegania realnych relacji pomiędzy percepcjami są niezgodne z działaniem pamięci retencyjnej.

Ku interpretacji koncyliacyjnej

Rozbieżności w wyjaśnianiu intencji Hume'a mogą budzić zdziwienie. Skąd się one biorą? Jest to o tyle zastanawiające, że autorzy tych interpretacji są autorytetami epistemicznymi w odniesieniu do dzieł autora *Traktatu*. Współ-

¹⁸ Por. L.E. Loeb, „Causation, Extrinsic Relations, and Hume's Second Thoughts about Personal Identity”, „Hume Studies” 18 (1992), s. 219–231.

¹⁹ Por. D. Pears, „Hume on Personal Identity”, „Hume Studies” 19 (1993), s. 289–299.

²⁰ Por. V. Mascarenhas, „Hume's Recantation Revisited”, „Hume Studies” 27 (2001), s. 279–300.

²¹ Por. W.L. Robison, „Hume on Personal Identity”, „Journal of the History of Philosophy” 12 (1974), s. 181–193.

²² Choć bowiem posiadanie idei osoby nie musi być bezpośrednio poprzedzone posiadaniem wrażeń osoby, to jednak musi istnieć jakiś specyficzny dla owej idei materiał doświadczeniowy, którego – w wypadku analiz poczynionych przez Hume'a – brakuje.

²³ Por. W. Waxman, „Hume's Quandary Concerning Personal Identity”, „Hume Studies” 18 (1992), s. 233–253.

czesny Czytelnik może czuć się słusznie zagubiony w tym gąszczu domysłów i spekulacji.

Najlepszą receptą w tej sytuacji pozostaje chyba daleko posunięte zaufanie do samego Hume'a i skupienie się na jego własnych słowach. Po pierwsze, w cytowanym we wstępie fragmencie widać wyraźnie, że Hume czuje silną dyssatisfakcję w momencie przejścia od analiz dotyczących pojęć przedmiotów świata zewnętrznego do analiz pojęcia jaźni i tożsamości osobowej. Jest to niezadowolenie z zastosowania tych samych środków do dwóch różnych sfer badań. Może to sugerować, że analogie, którymi Hume posługiwał się we wcześniejszych wywodach na temat tożsamości osobowej, sam uznał w końcu za nieprawomocne. Warto nadmienić, że taką opinię wyraża np. m.in. Mascarenhas.

Po drugie, Hume daje wyraźnie do zrozumienia, że idea tożsamości osobowej – oprócz swej treści (czymkolwiek by ona była) – posiada dodatkową podbudowę w postaci *czucia*. Chociaż zatem „percepcje są samodzielnymi istnieniami”, a „rozum ludzki nigdy nie może odkryć związku między odrębnymi istnieniami”, to jednak możemy „czuć związki” pomiędzy nimi tego rodzaju, „że myśl *zmuszona* jest przejść od jednej rzeczy do innej”. Stąd Hume wyprowadza wniosek, że „tylko myśl może ustalić identyczność osobową, obejmując refleksją szereg percepcji minionych, z których składa się umysł: wtedy czuje on, że idee tych percepcji są związane ze sobą i że całkiem naturalnie jedna pociąga za sobą inne”.

Po trzecie, Hume nie jest w stanie podać wyjaśnienia – w oparciu o dotychczasowe środki – w jaki sposób działa cały ten mechanizm. Wspomina o tym, że nie może pogodzić ze sobą dwóch zasad: „że wszelkie nasze percepcje odrębne od innych są odrębnymi istnieniami oraz że umysł nigdy nie postrzega żadnego realnego związku między odrębnymi istnieniami”. Problem jednak w tym – i podkreślają to prawie wszyscy komentatorzy – że wspomniane dwie zasady nie są wcale niezgodne ze sobą. Co więcej, przy dodatkowych założeniach druga po prostu wynika z pierwszej. Musi zatem istnieć coś, co wchodzi z nimi w konflikt i to właśnie Hume miał na myśli wyrażając swoje wątpliwości. Co to mogłoby być? Pomijając tutaj przepastną wręcz literaturę na temat owej niezgodności, skłonię się do opinii, że Hume zaczął sobie zdawać sprawę z tego, iż zasady te wchodzi w konflikt z przekonaniem, że istnieje realny związek pomiędzy percepcjami składającymi się na jaźń i dającymi podstawę tożsamości (ten realny związek jest odczuwany, jak wyznaje sam autor *Traktatu*). Niestety, w ramach przyjętych wcześniej założeń systemu Hume ani nie mógł otwarcie przyjąć tezy o istnieniu realnego powiązania, ani też nie był w stanie – w świetle wypowiedzianej niezgodności – wyczerpująco opisać mechanizmu generowania idei osoby i jej tożsamości.

W odniesieniu do wymienionych wcześniej interpretacji wypada zauważyć, że przynajmniej niektóre z nich nie są ze sobą niezgodne. Zarówno dostrzeże-

nie kolistości w procedurze eksplanacyjnej opartej na pojęciu przyczynowości, skonstatowanie braku odpowiedniego materiału doświadczeniowego, identyfikacja problemu koniecznościowego podpadania danej percepcji pod określoną jaźń, jak i spostrzeżenie, iż relacja przyczynowości jest relacją zewnętrzną, zaś identyczność – relacją wewnętrzną, łącznie wskazują na ogólną niewydolność teoretyczną projektu Hume’a²⁴.

Ostatecznie dociekania Hume’a dotarły do miejsca, w którym główne zamierzenie *Traktatu* zostało postawione pod znakiem zapytania, co chyba można zakwalifikować jako intelektualną porażkę. *Traktat* miał bowiem dostarczyć naukowej, precyzyjnej i wyczerpującej analizy natury ludzkiej. Tymczasem okazało się, że najbardziej podstawowe pojęcia w tym zamierzeniu leżą poza zasięgiem umysłu ludzkiego. Przynajmniej takiego, który wyłania się z kart *Traktatu*.

Streszczenie

Tekst zawiera skrótowne ujęcie Hume’owskiej koncepcji osoby i tożsamości osobowej oraz zestawienie najbardziej uzasadnionych interpretacji wątpliwości autora *Traktatu* wyrażonych w *Dodatku*. W zakończeniu artykułu formułuje się autorską interpretację wątpliwości Hume’a, pozostającą w zgodzie z większością interpretacji wyrażonych w literaturze filozoficznej.

²⁴ Taka zbiorcza interpretacja uzasadniana jest dodatkowo przez spostrzeżenie, że sam Hume mówi w *Dodatku* o „labiryncie” i o „brakach”, sugerując mnogi charakter trudności teoretycznych, które napotkał. Poglębiając analizę interpretacji stanowiska Hume’a można znaleźć w: G. Strawson, *The Evident Connexion: Hume on Personal Identity*, Oxford University Press, Oxford 2011, s. 101–156.